Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 10 (88) Rok V. Warszawa, 1 czerwca 1925 r. Cena 40 gr.

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI

Dwutygodnik. Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Rząd czy społeczeństwo?

Pytanie to nabiera tym większej aktualności im uparciej Niemcy upierają się przy rewizji swych granic wschodnich kosztem Polski, im więcej nowych dywizyj przygotowują Sowiety do napadu na Polskę, jeśli pytanie to postawimy zasadniczo: — kto powinien kierować powszechnym przysposobieniem Narodu do obrony?

We wszystkich państwach, gdzie obrona granic jest kwestją ciągle aktualną — pracami temi kieruje armja. Kieruje niemi w sposób nie dający się odczuć społeczeństwu, pozostawiając temu ostatniemu całkowitą inicjatywę wykonawczą.

Doświadczenia wojenne dają jej ten przebogaty materjał statystyczny, który stawia sztabowi armji szereg zadań, jakie w czasie pokoju winny być przeprowadzone dla skutecznej obrony granic państwa i dla osiągnięcia zwycięstwa. Składa się on z dwuch części: 1) środki techniczne, jak broń, komunikacja, flota, obrona przeciwgazowa i t. p. i 2) czynnik wykonawczy wszelkich przedsięwzięć wojennych, czyli człowiek. O ile pierwsza częśc jest w wysokim stopniu uzależnioną od zasobów materjalnych danego narodu i państwa, o tyle część druga, czyli człowiek jest czynnikiem rozstrzygającym o zwycięstwie lub klęsce — a jeśli chodzi o Polskę, jest czynnikiem rozstrzygającym o niepodległości i niezawisłości państwowej.

„*Wojna jest sztuką prostą, ale cała trudność leży w wykonaniu rozkazu*", twierdzi Marszałek Foch. Wykonawcą tego rozkazu jest człowiek na najrozmaitszych stopniach hierarchji wojskowej, a w najpierwszym rzędzie prosty żołnierz — szeregowiec. On rozstrzyga ostatecznie o każdej wygranej bitwie, czy to w ataku frontowym, czy też na posterunku pomocniczym na tyłach armji. A że żołnierzem na wojnie jest przecież nie kto inny, jak tylko każdy obywatel państwa, przeto armja każdego państwa czuwa nad takim wychowaniem tego obywatela, by ten na wypadek wojny odpowiadał wszystkim warunkom, jakie wojna na niego nakłada.

Doświadczenia wojny dają sztabom materjał — jakiego wysiłku fizycznego, natężenia nerwowego, siły woli, inteligencji, inicjatywy i wyszkolenia ponad przeciętną miarę należy wydobyć z żołnierza, aby zwyciężyć. Z materjałem tym sztaby przystępują do pracy nad wychowaniem obywateli, bacząc pilnie, by obywatel ten nie odczuł, że jego wolność i swoboda osobista są krępowane, że jest on ciągle tylko rozmundurowanym żołnierzem, który wiecznie tylko musi kogoś słuchać i czyjeś wykonywać rozkazy, że ciągle jest obezwłasnowolniony.

Jednym z najpotężniejszych czynników psychologicznych, jaki w tym wychowaniu odgrywa rolę — jest naturalna potrzeba społeczna rozrywek. Wykorzystując umiejętnie ten czynnik — sztaby dają inicjatywę w kierunku usunięcia z życia społecznego rozrywek szkodliwych dla zdrowia, degenerujących społeczeństwo i zamienienia ich przez rozrywki wielekroć przyjemniejsze, które hartują ciało, kształcą wolę, uodparniają organizm ludzki na choroby, a zarazem, zupełnie niewidocznie dla społeczeństwa, przygotowują je do wszelkich ewentualnych trudów wojennych. Zastąpienie karczmy sportem, nocnych hulatyk — wypoczynkiem po zdrowo i hygienicznie spędzonym dniu zielonego stolika — pożyteczną wycieczką i t. d. i t. d. — oto są czynniki wychowawcze, które prowadzi samo społeczeństwo, przeważnie nie wiążąc, lub też wiążąc w małym zaledwie stopniu z pracą, która posiada tytuł przysposobienia wojskowego. Rolą armji jest dawać inicjatywę, by różnorodność tych rozrywek stworzyła całość wymagań, jakie armja stawia społeczeństwu. Dla oswojenia np. z walką wręcz — na bagnety, propaguje się boks, w celu wyrobienia dobrych piechurów — piłka nożna i t. p. dla uzyskania dobrych strzelców — strzelectwo, łucznictwo, dla służby łączności — specjalne oddziały przy stowarzyszeniach p. w. i t. p. Gdzie są

do pokonania większe trudności techniczne, jak budowa stadjonów, strzelnic, zakup materjału technicznego—tam państwo przychodzi z pomocą bądź w naturze, bądź w postaci instruktorów, bądź też subwencji. Drogą swego wpływu i autoretytu—rząd wciąga w tę akcję samorządy, które biorą część ciężarów na swoje barki. Samą zaś prccę wykonuje społeczeństwo zorganizowane w stowarzyszeniach i klubach. Tak się dzieje we wszystkich państwach, a do perfekcji w tym kierunku doszli ci nasi sąsiedzi, którzy dyszą żądzą najazdu na Polskę — Rosja sowiecka i Niemcy. Te ostatnie prace powyższe doprowadziły do stanu, że cały naród niemiecki podzielony jest na plutony, kompanie, bataljony, pułki, dywizje. Każdy obywatel państwa na wypadek wojny w ciągu kilku godzin obowiązany jest stawić się do swojej jednostki, każdy dowódca plutonu, kompanji, bataljonu czy pułku w chwili mobilizacji ma rozkaz, gdzie ze swoją jednostką i w jakim terminie stawić się powinien. W ten sposób cały naród niemiecki w ciągu 24 czy 48 godzin znajduje się w szeregach armji, czyli innemi słowy — państwo niemieckie jest jakgdyby jedną wielką armją narodową, skoszarowaną w swych domach prywatnych. Tylko my jedni—tylko Polska, przeciwko której w pierwszym rzędzie są skierowane te wszystkie przygotowania — pozostaje daleko w tyle. My jedni czekamy jeszcze na genjusza, któryby przekonał naszych sztabowców, że pół miljona stowarzyszonych w organizacjach p. w. t. j. pół miljona ćwiczącej się rezerwy dla armji, że tych pół miljona nie należy redukować, przez wycofywanie z nich najlepszych sił w postaci oficerów, lecz wływanie by cyfrę tę podnieść, podwoić wreszcie szkolić i wychowywać, wychowywać i szkolić, a nie rozbijać, nie rozczłonkowywać.

I tu jesteśmy świadkami wręcz odmiennego zjawiska. Inicjatywa idzie od społeczeństwa do rządu, zamiast od rządu do społeczeństwa. Ministerstwo Wyzn. Relig, i Oświecenia publicznego tworzy Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojsk., w skład których wchodzą urzędnicy państwowi i wybitni przedstawiciele wychowenia fizycznego. Kto tych „wybitnych" przedstawicieli pasował na „wybitnych"? Czy może sympatje urzędników, którzy ex offo muszą być w tych sprawach kompetentni. Zamiast więc planowej pracy, widzimy odrabanie c. i k. „kawałków", czego wynikiem jest brak w tych Radach przedstawicieli największych stowarzyszeń p. w.

Praca w tym kierunku tak Sztabu jak i Rządu nie stoi na wysokości zadania. Inicjatywa przechodzi do rąk społeczeństwa. Związek Strzelecki w swojej Deklaracji ideowej oświadcza, że „odpowiedzialność za bezpieczeństwo państwa spoczywa nietylko na barkach czynników za to bezpieczeństwo odpowiedzialnych ustawowo, lecz także na barkach każdego obywatela Polski".

Mamy więc w Polsce dwa rodzaje odpowiedzialności—odpowiedzialność oficjalną i odpowiedzialność dobrowolną. Która z nich lepsza?

Dnia 16 maja r. b. odbyła się konferencja przedstawicieli stowarzyszeń p. w. w której wzięli udział: Związek Strzelecki, „Sokół", Harcerze, Młodzież Wiejska i Związek Florjański. Zapadła tam uchwała, by na następne posiedzenie przygotować regulamin, jako dla organizacji stałej i zaprosić do niej pozostałe stow. p. w.

A nad czym radzono na tej konferencji? W pierwszym rzędzie nad tym, jak się bronić przeciwko zarządzeniom czynników oficjalnych, by nie rozbijały roboty przysposobiena wojskowego, oraz jak walczyć o warunki, by ta praca rozwijać się mogła, a więc: sprawa należenia oficerów służby czynnej do stow. p. w. określenie ulg w wojsku dla tych, którzy byli przeszkoleni w tych stowarzyszeniach, o subwencje na prace przysposobienia wojskowego, o książeczki p. w., o stworzenie kierowniczego organu dla tych stowarzyszeń. Innemi słowy o to wszystko, z czym rząd i armja same do tych stowarzyszeń przyjść powinny, aby im prace ułatwić, aby im ułatwić propagandę, czyli dostęp do szerszych mas społeczeństwa, które trzeba przekonać o pożyteczności i konieczności tych prac.

Nie rząd więc, a społeczeństwo staje się pionierem przysposobienia wojskowego narodu. Społeczeństwo przechodzi tem samem do porządku dziennego nad karykaturą Komitetu wych. fiz. i p. w. stworzonego przez Min. Oświaty. Wytwarza się poradoksalna sytuacja. Rząd, który zamiast kroczyć na czele, wskazywać drogi, zachęcać i ułatwiać — wlecze się w ogonie prywatnej inicjatywy i nie mogąc za nią nadążyć, stara się wpływać na zwolnienie jej tempa na zahamowanie jej rozmachu na postawienie jej przeszkód, by nie rwała się zbytnio naprzód.

I takie rzeczy dzieją się w obliczu olbrzymich przygotowań wojennych w Rosji i Niemczech, w momencie otwarcia kwestji rewizji zachodniej granicy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej na korzyść Imperjum Hindenburga.

Tytus Czaki.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Marsz „Szlakiem Kadrówki" 1925 r.

Maraton strzelecki czyli marsz „Kadrówki" ustanowiony w roku 1924 rozkazem Komendy Głównej Związku Strzeleckiego, odbędzie się również i w roku bieżącym, a mianowicie w dniu 6, 7 i 8 sierpnia na przestrzeni Kraków—Miechów—Jędrzejów—Kielce, około 125 klm.

Do marszu tego, jako do egzaminu z jednej z najważniejszych sprawności strzeleckich już teraz należy czynić intensywne przygotowania i zaprawiać nogi w forsownych treningach.

Już teraz w ciągu miesiąca czerwca i lipca należy odbyć conajmniej dwa marsze na przestrzeni przewidzianej w marszu „Kadrówki", ze wszystkiemi przewidzianemi regulaminem warunkami.

Komendanci Oddziałów, Obwodów i Okręgów, a przedewszystkiem Kmdci drużyn, które będą brały udział w marszu, pamiętać muszą o tem, że marsz w roku bieżącym będzie i forsowniejszy i trudniejszy, ze względu na dużą liczbę zgłoszeń i po drugie ze względu na zdobyte w roku ubiegłym doświadczenie, które pozwoli wytrawnemu kierownikowi drużyny, szybciej i składniej pokrywać teren, niż w roku 1924.

Pamiętać również należy i o tem, że z chwilą rozpoczęcia forsownego treningu, oczywiście po całorocznym regularnym pzzygotowaniu ciała do tego wysiłku, zachowanie umiarkowanego i regularnego jedzenia oraz picia będzie podstawą dobrego wyniku.

REGULAMIN MARSZU.

1. Marsz nosi nazwę *„Marsz szlakiem Kadrówki 6-go sierpnia 1914 roku"*.

2. Marsz Kadrówki nosi charakter zawodów drużynowych i indywidualnych o typie wybitnie wojskowym. Jest marszem drogowym na dystansie około 120 klm.

3. Marsz Kadrówki odbywa się co rok w początkach miesiąca sierpnia, po szosie na przestrzeni: Kraków — Miechów — Jędrzejów — Kielce. Start: Kraków—Oleandry. Meta: Kielce—Plac Katedralny.

4. Marsz Kadrówki odbywa się etapami, z obowiązkową conajmniej dziesięciogodzinną przerwą na głównych punktach kontrolnych w Miechowie i Jędrzejowie.

5. Marsz odbywa się drużynami po 13-tu ludzi. Każdy Okręg, Obwód względnie Oddział strzelecki wystawić może dowolną ilość drużyn.

6. Zasada maszerowania—grupa, to jest, że każda drużyna przybywa razem w pełnym składzie do punktów kontrolnych w Michałowicach, Słomnikach, Miechowie, W. Książu. Wodzisławie, Jędrzejowie.

7. Maszerowanie odbywa się krokiem lub biegiem.

8. Od Jędrzejowa marsz odbywa się indywidualnie, t. j. zawodnicy mogą maszerować pojedyńczo, niezaleznie od związku drużynowego, do mety w Kielcach.

9. Ubiór uczestników marszu—polowy, patrolowy, t. j. mundur, względnie koszula strzelecka letnia, lub wojskowa, karabiny jednego typu: 2 ładownice—dla wszystkich drużyn.

10. Drużyna przybywająca na punkt kontrolny w Miechowie albo w Jędrzejowie w stanie zdekompletowanym, t. j. nie w liczbie 13-tu, traci prawo do tytułu i nagrody, chociażby zdołała przybyć do mety w Kielcach pierwszą, względnie jedną z pierwszych drużyn; przybycie w komplecie chociaż kolejno, nie razem, nie dyskwalifikuje drużyny.

Instrukcja.

1) Nad całym marszem i porządkiem w drodze czuwa Komisja Sędziowska Lotna, składająca się z 3—4 osób powołanych przez Komendę Główną, która urzęduje, począwszy od startu, na wszystkich postojach i na mecie.

2) Oprócz tej komisji na starcie w Krakowie urzęduje Komisja Sędziowska Lokalna, której zadaniem będzie kontrola składu drużyn na starcie, numeracja drużyn i zawodników, oraz obowiązek terminowego rozpoczęcia marszu.

3) W punktach kontrolnych: w Michałowicach, Słomnikach, W. Książu i Wodzisławiu, urzędują komisje kontrolne, składające się z 2—3 osób dla sprawdzania przemarszu drużyn przez te miejscowości w pełnym składzie.

4) W Kielcach urzęduje Komisja Sędziowska Główna, której skład zatwierdza Komenda Główna Związku Strzeleckiego i która ogłasza zwycięzców oraz przyznaje nagrody.

5) Każda drużyna biorąca udział w marszu ma wyznaczonego komisarza na rowerze, który jej towarzyszy w drodze na etapie wyznaczonym przez Komisję Lotną.

6) Wszelkie rozstrzygnięcia Komisji Sędziowskiej Głównej są bezapelacyjne. Roztrzygnięcia Komisji Lokalnej i lotnej mogą być zaskarżone do Komisji Głównej po złożeniu kaucji w sumie 10. zł., która, o ile zażalenie zostało rozstrzygnięte na niokorzyść skarżącego, zostaje przelana do kasy Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego.

7) Komisarze i komisje sędziowskie na punktach kontrolnych pełnią funkcje wyłącz-

nie organów kontroli i decyzji żadnych nie wydają.

8) Za ostatnią drużyną posuwa się wóz ambulansowy z opatrunkami i opieką sanitarną.

9) Każdej drużynie ma prawo towarzyszyć wóz, samochód, czy też inny środek lokomocji, który wiezie potrzebne zawodnikom na postoju rzeczy. Nikt jednak z towarzyszących drużynie niema prawa pod grozą dyskwalifikacji drużyny udzielać pomocy w formie niesienia lub wiezienia rzeczy przewidzianych regulaminem marszu.

10) Komenda Główna zobowiązuje się jedynie do przygotowania kwatera na miejscach postoju. Wyżywienie i inne tego rodzaju świadczenia, należy do zawodników samych, o ile nie będzie udzielona pomoc ze strony Komitetów miejscowych.

11) Nagrody dla zwycięzców: drużyn i indywidualnych przewidziane są jak w roku ubiegłym w przedmiotach pamiątkowych przechodnich, żetonach i darach indywidualnych, które wręczone zostaną natychmiast po ogłoszeniu listy zwycięzców.

12) Oprócz nagród przewidzianych dla zwycięzców w myśl instrukcji z roku ubiegłego, która zostanie ogłoszona później, zostaje nagrodzona każda drużyna i każdy zawodnik, którzy swoim wynikiem pobiją rekord ustanowiony w roku 1924, który wynosi: *dla drużyn 24 godz. 6 min.* (*drużyna przemyska*), zaś dla pojedyńczych zawodników na ostatnim etapie Jędrzejów-Kielce *5 godz. 1 min.* (*Kapias Przemyśl*).

13) Zgłoszenia do marszu poszczególnych drużyn dopuszczalne są do d. 1 sierpnia 1925 r.

14) Łącznie ze zgłoszeniem do marszu należy wnieść jako wpis do kasy Zarządu Głównego 1 zł. od drużyny.

15) Zbiórka zgłoszonych drużyn do marszu — w Krakowie w dniu 5 sierpnia najpóźniej do godz. 18-tej, o której to godzinie w lokalu Komendy Okręgu Krakowskiego nastąpi badanie lekarskie i zakwalifikowanie do udziału w marszu.

16) Start w dniu 6 sierpnia z Oleandrów o godzinie 4-tej.

17) Strat z miejsc postojów — Miechów dnia 7. VIII godz. 4-ta, Jędrzejów 8 VIII, godz. 4-ta.

*

Dalsze zarządzenia dotyczącz środków lokomocji: łączności, kontaktu z prasą, przepisów sanitarnych, Komitetów Obywatelskich w Miechowie, Jędrzejowie i Kielcach zostaną ogłaszone we właściwym czasie.

(—) *Kierzkowski*
Komendant Główny.

Przysposobienie wojskowe.

Przysposobienie Wojskowe we Francji.

V.

Serję artykułów o największej francuskiej organizacji p. w. nie można by było zakończyć, nie scharakteryzowawszy w pewnym chociażby stopniu tej atmosfery moralnej, którą i wśród której ona żyje

Przedewszystkiem zwraca uwagę, że „Union“ nie hołduje żadnemu kierunkowi politycznemu. Jedynym jej hasłem politycznym jest „lojalność wobec instytucji republikańskich“ — podkreślająca jedynie zupełną apolityczność, gdyż nierepublikanie stanowią we Francji mniejszość znikomą.

Dalej, „Union“ nie jest organizacją jakiejkolwiek klasy społecznej W poszczególnych towarzystwach, rzecz zrozumiała i nieunikniona, istnieje większość czy to burżuazyjna, czy to proletarjacka, przyczem, oczywiście, dyfferencjacja następuje sama przez się, gdyż każdy idzie do Towarzystwa, gdzie znajdzie „swoje“ towarzystwo. Tak więc kluby mają swój charakter klasowy, Związek zaś, łączący te kluby, przez samą ich różnorodność, staje się zupełnie ponad klasowym.

Można by się spodziewać, że najmniej zwolenników ideały Zwiazku znajdą wśród młodzieży robotniczej, w środowiskach „czerwonych“. W rzeczywistości tak nie jest, i bardzo wielka ilość Towarzystw rekrutuje się wyłącznie z pośród pracowników fabrycznych, górników i t. p.

Objaśnia się to w znacznym stopniu „niewojskowością“ organizacji p. w. Robotnicy są wrogami militaryzmu, ale nie obrony narodowej. A że z każdego wiersza programu Związku wyczytać można zdecydowaną pokojowość, podkreśloną przez zakaz noszenia ubiorów, w najmniejszym chociażby stopniu przypominających mundur wojskowy — więc najzapaleńsi antymilitaryści nie mogą niczego zarzucić.

Nawet wojskowi, kierownicy i instruktorzy, podczas ćwiczeń i zawodów Związkowych muszą, według regulaminu, przywdziewać strój cywilny.

Antymilitaryzm w przysposobieniu wojskowym nie jest cechą jedynie „Union Chéron“. Inne Federacje podobne, jak npkład „Union Lattès“, hołdują identycznym zupełnie zasadom, w niczem nie różnią się co do programu, co do środowiska, skąd rekrutują członków — od

„Union Cheron". I jeśli zachowują odrębność, to nie dla powodów natury zasadniczej, nie dla różnicy w poglądach i metodach, a poprostu dlatego... że prezes może być jeden, a kandydatów jest wiele na obsadzenie tego zaszczytnego stanowiska. Tylko ambicje personalne nie pozwalają wszystkim tym organizacjom połączyć się w jeden Związek; w końcu będzie to musiało jednak nastąpić.

Jedynym środowiskiem, dla p. w. dość niechętnie usposobionym, jest, jak to nie zadziwi... świat sportowy. Sportowcy nie mogą znieść karabinu, a pozatem nie przychodzi im do smaku, że organizacje p. w. otrzymują od Rządu większe zapomogi, niż Związki Sportowe — które mają przecież poważne dochody własne. Istnieje więc pewna wzajemna nieprzyjaźń, wyrażająca się we wzajemnym wyśmiewaniu, nie złośliwym wszakże, gdyż jedni i drudzy pamiętają, że mają, ostatecznie, wspólne cele, i nawet w samych metodach pracy więcej wspólnego, niż różnego a nie wykluczającego się wzajemnie.

W. Junosza

KOMITET SPOŁECZNY PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO KOBIET.

Dowiadujemy się, że M. S. Wojsk, dla uproszczenia spraw związanych z wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem kobiet, postanowiło upoważnić Komitet Społeczny P. W. Kobiet do wyłącznego prowadzenia prac P. W. śród niewiast na całym terenie Rzeczypospolitej. Z tego wynika, że inne organizacje kobiece nie będą miały prawa bez porozumienia się z Komitetetem Społecznym prac takich prowadzić.

NOWA CENTRALNA INSTYTUCJA PRZYSPOSOB. WOJSKOWEGO.

Organizacje upoważnione przez M. S. Wojsk. do prowadzenia przyspobienia wojskowego niezupełnie są zadowolone ze Statutu Naczelnej Rady Państwowej W. F. i P. W. W ubiegłym tygodniu Komitet Społeczny Przysposobienia Wojskowego w skład którego wchodzą przedstawiciele Związku Strzeleckiego, Związku Towarzystw Sokolich i Harcerskich, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej i wielu innych odbyły konferencje wstępne, które odbyły się w dniu 16 b. m. i uwypykláy przedewszystkiem żądania pod adresem władz państwowych jednolitego ujmowania istoty spraw przysposobienia wojskowego. Pozatem wystosowano memorjał do M. S. Wewn. o dopuszczenie do Rady Naczelnej nie poszczególnych osób, proponowanych przez prezesa Rady, lecz oficjalnych przedstawicieli organizacyj. Oprócz tego w memorjale tym organizacje wyżej wymienione żądają od M. S. Wojsk. ulg w służbie wojskowej, broni oraz stałych oficerów łącznikowych przy centralach tych stowarzyszeń, a następnie jednolitego programu wyszkolenia.

K. A. Czyżowski

„Wojna na trzy fronty"

III.

KRADZIEŻ KOMPANJI MARSZOWEJ.

Silne łomotanie i walenie kolbą we drzwi, obudziło podporucznika Wywióra i zerwało na równe nogi.

— Kto tam?!

— Otwierać!

— Cóż do djabła, pali się czy co?

— One szpas! Sofort öfnem!

— Ach, to panowie z żandarmerji?

W tej chwili, tylko się trochę ogarnę.

— Żadne w tej chwili! Sofort, to jest sofort!

— Nie mogę przecież panów byle jak przyjąć....

I obudzony brutalnie ze smacznego snu podporucznik, zabawiając wersalską rozmówką niecierpliwiących się pod drzwiami żandarmów, równocześnie jakąś paczkę papierów wrzucił przez drzwiczki w ścianie do przewodu kominowego, potem spodnie wciągnął, zarzucił na siebie mundur, wreszcie, gdy niecierpliwość żandarmów i ich kolb doszła do szczytu, otworzył drzwi z zatrzasku.

— Czego panowie sobie o tak wczesnej porze życzą?

C. K. wachmistrz Kiryło, z pochodzenia żandarm, z zawodu zaś austryjak, mający dość dawne i zawiłe rachunki z panem podporucznikiem, wpadł niemal do pokoju, pozostawiając we drzwiach swego asystenta.

— Che, che, pan leitnant sobie śpi, a tu pora wstawać i jechać.

— Jechać? A to dokąd?

— Tu pan przeczyta dokumentnie.

I podał zdumionemu naprawdę Wywiórowi dwudziestoma pieczęciami zaopatrzony dokument.

Był to krótki i lakoniczny c. k. rozkaz (i zarazem dokument podróży) c. k. armee ober komdo, że „Herr Leutenant der polnischen Legion" Wywiór, musi się natychmiast udać do Cieszyna i tam w A. O. K. zameldować.

— Co to ma znaczyć?

— To ma znaczyć, że pociąg odchodzi za pół godziny, więc nie dużo ma pan czasu na pożegnanie. Proszę się więc ubierać, a my tymczasem zrobimy małą rewizyjkę.

— Tu o rewizji i aresztowaniu niema mowy!

ZADANIA POWIATOWYCH KOMITETÓW WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

Jak nam donoszą, na całym terenie Rzeczypospolitej powstają Powiatowe Komitety W. F. i P. W., które działając na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów przystępują do efektywnego działania. Zadaniem tych Komitetów jest szerzenie idei wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na terenie powiatu, współpraca z władzami państwowemi oraz samorządowemi w tym kierunku, inicjowanie na terenie powiatu samodzielnej działalności w dziedzinie W. F. i P. W., i przedstawianie Wojewódzkim Komitetom sprawozdań ze swej działalności.

BIEG SZTAFETOWY NA PROWINCJI

Za przykładem zorganizowanego biegu Łódź—Warszawa, postępują organizacje sportowe prowincjonalne, organizując na mniejszych, lub na większych odległościach biegi rozstawne. Związek Strzelecki w Skierniewicach zorganizował bieg sztafetowy Skierniewice — Rawa, na przestrzeni 27 klm. Wystawiono 5 drużyn po 9 zawodników każda: w tem 2 drużyny gimnazjalne, 1 wojskowa, 1 Związku Strzeleckiego i 1 Klubu Sportowego Skierniewice.

USTAWA O WYCHOWANIU FIZYCZNEM

Dowiadujemy się, że projekt ustawy „O Powszechnem Wychowaniu Fizycznem i Przysposobieniu Wojskowem" zostanie wniesiony do Sejmu przez M. S. Wojsk. w ciągu czerwca b. r.

PLAN DZIAŁANIA WOJEWÓDZKICH KOMITETÓW WYCHOW. FIZYCZNEGO I PRZYSP. WOJSK.

W związku z uruchomieniem wojewódzkich komitetów W. F. i P. W. Rada Naczelna określiła następujący zakres działania rzeczonych komitetów, a mian. a) wypowiadanie opinji o sprawach Wychow.Fizycznego i Przysp. Wojsk. b) podejmowanie prac teoretycznych w zakresie W. F. i P. W. c) szerzenie idei wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego dla obrony Państwa i P. W. na terenie województwa, e) udzielanie dyrektyw powiatowym komitetom W. F. i P. W., oraz sprawowanie nadzoru nad ich działalnością, f) składanie Radzie Naczelnej corocznych sprawozdań ze swej działalności, oraz ze stanu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w województwie.

WYCHOWANIE FIZYCZNE WŚRÓD KLERU KATOLICKIEGO

Jak nas informują ze źródeł urzędowych, sprawa wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, znalazła gorących zwolenników wśród kleru katolickiego. Oto na Zjeździe Związku Zakładów Teologicznych w Łomży, który się odbył w ub. m-cu, ks. W. Adamski wygłosił odczyt o wychowaniu fizycznem i przysposobieni wojskowem w seminarjach duchownych. Jako faktyczny dowód wpływu wychowania fizycznego wśród duchowieństwa jest wprowadzenie wychowania fizycznega do seminarjum duchownego we Włocławku, gdzie

---

— To też my nie aresztujemy. Ale rewizyjka to już na moją niech pójdzie głowę. Jak pan niewinny, to nic nie znajdę, a jak winny, to dobrze jak coś znajdę.

Wywiór machnął ręką z dobrze udanym lekceważeniem i niby nie zwracając uwagi na buszowanie „dziadów" w szufladach biurka i szafy, ubierał się, przygotowując równocześnie małą walizkę do podróży.

W godzinę później siedział już w sapiącym i szarpiącym pociągu i będąc do głębi przekonanym, że jest pilnie śledzony z sąsiedniego przedziału, oddał się rozmyślaniom nad sytuacją.

Żmudna i długa droga do Cieszyna nastręczała kilka razy okazję do ucieczki, ale Wywiór lubił grać do końca i ryzykować dopiero wtedy, gdy partner był już przekonanym o swej wygranej. A przytem mając na sumieniu kilka figlów, które napewno trochę c. k. krwi popsuły, chciał się dowiedzieć, za który to „żart" mianowicie oburzona komenda chce się upomnieć.

Jego anioł stróż jadący w tym samym wagonie, bynajmniej nie krył się wcale ze swoją zaszczytną asystenturą podróży. Korzystając z tego, na jakiejś stacji gdzie mieli przesiadać, w zatłoczonym i obskurnym bufecie, Wywiór nawiązał z nim rozmowę.

— A, kogo widzę? Pan „zugsführer też jedzie do Cieszyna?"

Pan „zugsführer" dobroduszny i matołkowaty wasserpolak, któremu w głowie nie chciało się pomieścić, jak polak mógł być nie austryjakiem, widział nieraz podporucznika Wywióra w wesołej kompanji oficerów żandarmerji, miał więc respekt dla niego. A przytem ten młody legjonowy oficer, do niedawna był jeszcze potentatem w Z. i gdyby się okazał niewinnym. mógł powrócić do Z. na swoje stanowisko. Lepiej więc było z nim nie zadzierać, a nawet pogłaskać go trochę. Nachylił się więc dyskretnie do ucha pana podporucznika i szepnął porozumiewawczo:

— Ja panu leitnantowi dodany dla asysty.

— Tak? — Zdziwił się doskonale Wywiór. — A może pan też wie, po co właściwie mnie wezwali.

Żandarm oglądał się dokoła i acz niechętnie, zwierzył jednak tajemnicę.

— To o tę „marsz-kompanję."

— Jakę „marsz-kompanję"?.

— A co to ję w drodze na front ktoś ukradł.

— Kiedy? Gdzie? Co? Kto?

kierownictwo tego działu powierzono miejscowemu oficerowi instrukcyjnemu.

PROPAGANDA SPORTU POLSKIEGO ZA GRANICĄ.

W związku z mającym się odbyć w dniu 20 b. m. Miedzynarodowym Kongresem Sportowym w Pradze Czeskiej, wydawnictwo „Stadjon" wydaje specjalny numer francusko-polski o charakterzerze propagującym rozwój wychowania fizycznego i sportu w Polsce i we Fracji, podkreślając tem samem zbliżenie obu zaprzyjaźnionych narodów i na tym polu. Na treść numeru złożą się artykuły najpoważniejszych autorów sportowych zarówno krajowych jak i zagranicznych. Między innemi będą tam wywiady z bar. Coubertin, p. Paté, Maur, Boigeuy i wielu innych. Numer ten wydany będzie w dwuch językach francuskim i polskim.

STRZELECTWO.

Narodowe Zawody Strzeleckie.

KOMUNIKAT NR. 2.

W dniu 27 kwietnia b. r. na posiedzeniu Głównego Komitetu uchwalono zwrócić się do Pana Prezydenta Rzplitej z prośbą o łaskawe przyjęcie protektoratu nad II Narodowemi Zawodami Strzeleckiemi w Krakowie. Przedyskutowano i uchwalono program narodowych zawodów w roku bieżącym. Program ten obejmuje strzelanie próbne w dniu 5 września b. r., strzelanie ćwiczebne premjowane i strzelanie konkursowe w dn. 6, 7 i 8 września b. r. z broni typu wojsk. (Mauzer 98), dowolnego typu wojskowego, dowolnej broni konkursowej długiej, krótkiej i małokalibrowej, oraz strzelanie myśliwskie. Szczegóły programu zostaną podane do ogólnej wiadomości za pośrednictwem prasy, a ponadto zostaną wydrukowane w oddzielnej broszurze, która zawierać będzie również informacje, dotyczące wyników z poprzednich zawodów.

Dotychczas zgłoszone zostały nagrody: Pana Ministra Spraw Wojskowych, o którą ubiegać się będą najlepsi strzelcy, Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego (nagroda przechodnia) i Tow. Strzeleckiego w Krakowie. Główny Komitet postanowił zwrócić się z odpowiednim apelem do wybitnych osób, Stow. Polskich i Kupiectwa Polskiego, aby ze swej strony pospieszyły z ofiarowaniem nagród.

W regulaminie zawodów poczyniono szereg zasadniczych poprawek. Między innemi

---

Wywiór miał tak serdecznie zdziwioną minę, że zugsführer był już przekonanym o jego niewinności.

— A, to pan porucznik nic nie wie?

— Ani „du-du". Mówże pan, co się stało do djabła?

Na dzwonek portjera usiedli do pociągu i jadąc już razem we dwójkę w pustym zresztą przedziale, rozgadali się w najlepsze. Nie będę robił tajemnicy z tego, że Wywiór wyciągnął z którejś kieszeni płaszcza setną flaszę śliwowicy i puścił ją w ruch, aż do wyczerpania.

— No, mówże pan, panie wachmistrzu!

— Bo to widzi pan porucznik, dwa tygodnie temu ktoś ukradł marsz-kompanię.

— Jakto ukradł?

— A nie zdradzi mię pan?

— Cóż znowu? Przecież taka sprawa, to nie zabawka.

Otóż to właśnie. Bo niech pan tylko pomyśli. W Nowym T. ładują kompanję do pociągu i posyłają ją przez Kraków na front, a tymczasem z Krakowa z „Festungskomando" przychodzi depesza, czy kompania już wysłana?

„Wysłana dwa dni temu."

„To nie doszła. Co się stało."

„Wysłana napewno pociągiem osobowym Nr. 13."

„Pociąg Nr. 13 przybył bez kompanji. Przeszukano całą przestrzeń kolejową—Kompanja gdzieś w drodze przepadła."

— I wie pan porucznik? Przez cały tydzień ciągnęło się śledztwo i poszukiwania, wszystkie stacje do góry nogami przewróciliśmy i nic nie zrobiliśmy. Kompanja przepadła jak kamień w wodzie. — O, to ciekawa historja! No, no i co dalej?

— Dopiero jakoś tydzień temu, jak już trochę przycichło, nasz komendant posterunku, Wachmistrz Kiryło złapał w Z. dezertera, który się przyznał, że jest właśnie z tej kompanji.

— Aha, rozumiem.

— I dopiero ten dezerter, coś niecoś nam powiedział.

— No co dobrego?

— Nie dużo, bo zaraz po pierwszych zeznaniach uciekł nam z aresztu i skrył się gdzieś w górach.

Ale zawsze coś powiedział?

— Rozumie się. Widział, ich już w Nowym T. jak tylko pociąg ruszył, jacyś „legjoni" wskoczyli z drugiej strony do pociągu i wciągnęli za sobą worki, za jakie pół godzi-

określono udział w zawodach „niestowarzyszonych“. Główny Komitet przyjął bowiem za zasadę, że w chwili obecnej, gdy na ziemiach Rzplitej istnieje kilkanaście związków i stowarzyszeń strzeleckich i łowieckich, nie popierać jednostek, które nie umiały czy też nie chciały stanąć w szeregach jakiegoś stowarzyszenia, aby przyczynić się do racjonalnego krzewienia sportu strzeleckiego. Następnie Gł. Komitet określił liczbę zawodników z każdego okręgu (D. O. K.) na 30-tu, z czego 10-ciu wyznaczy wojsko, a 20-tu stowarzyszenia. Jako podstawę kwalifikacyjną do wzięcia udziału w strzelaniu przez zawodnika, przyjęto pewne minimum, osiągnięte na zawodach okręgowych lub lokalnych. Wynosi ono: 75 punktów na odl. do 100 mtr., 66 punktów na odl. 200 mtr. przy wystrzeleniu 1 serji dziesięciostrzałowej do tarczy 10-cio pierścieniowej.

Na skutek sprawozdania delegatów Głównego Komitetu z podróży do Krakowa, Gł. Komitet uchwalił wysłać powtórnie pp. mjr. Szt. Gen. K. Pióreckiego i mjr. rez K. Kierzkowskiego do Krakowa na zebranie organizacyjne Okręgowego Komitetu Narodowych Zawodów Strzeleckich.

W dniu 29 kwietnia Komitet Okręgowy w Krakowie ukonstytuował się tworząc Prezydjum Honorowe i Komitet Wykonawczy.

K. Kierzkowski. Sekretarz Generalny

S. Suszyński. Gen. Dyw. Zastępca Prezesa Gł. Komit.

NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE W KRAKOWIE.

Tegoroczne Narodowe Zawody Strzeleckie odbędą się w Krakowie 6, 7 i 8 września b. r. Każdy O. K. wystawi do nich 70 oficerów i 20 członów organizacyj przysposobienia wojskowego. Niestowarzyszeni udziału w nim brać nie mogą. Zawody główne poprzedzą zawody eliminacyjne w każdym O. K. Broń dostarcza M. S. Wojsk., które również pokrywa koszty podróży zawodników. Zawodnicy ponadliczbowi przyjeżdzają na koszt własny. Organizacją zajmuje się D. O. K. V.

KONKURS STRZELECKI GIMNAZJUM RONTALERA.

Dn. 21 V. na strzelnicy Polskiego Towarzystwa Łowieckiego. został rozegrany konkurs strzelecki — Sekcji Strzeleckiej przy klubie sportowym „Ront“ o mistrzostwo gimnazjum Rontalera. Zawodników 16 każdy po trzy tarcze. 1) Beyer B. 86 pkt. 2) Jastrzębski St. 84 pkt. 3) Cz. K. 78 pkt. Kierownictwo Sekcji i Klubu spoczywa w wytrawnych rękach śp. Plottera i Adamczewskiego.

Baczność!!

28 i **29** czerwca 1925 r.

Odprawa Komendantów w Warszawie.

ny, porucznik co prowadził kompanję począł obchodzić wszystkie swoje trzy wagony i pytać.

— Chłopcy! Chcecie do legionów!

— Chcemy panie poruczniku! — Bo i co mieli powiedzieć, jak to byli sami głupi górale. — Tak porucznik porozdawał pomiędzy nich legjońskie czapki i guziki co były w tych samych worach naszykowane i cała kompanja w mig się przemundurowała.

— No i co dalej?

— W Tarnowie odczepili swoje trzy wagony. Pociąg Nr. 13 poszedł do Krakowa, a oni pomaszerowali w przeciwną stronę. O i wszystko.

— Ale skąd do mnie ta sprawa?

— Albo ja wiem? Kiryło mówi, że nikt inny, tylko pan dostarczył im czapek i dokumentów.

— Ach, tak? No to w porządku. Jak wrócę do Z. to się z Kiryłą porachuję solidnie.

— Ba i ja tak myślę. To zakazany ukrainiec.

Sprawa jednak powrotu do Z. nie była tak łatwą, bo co do tych dokumentów, to nie tylko Kiryło, ale i A. O. K. wreszcie i sam Wywiór byli tego samego zdania.

Ze względu na to właśnie, Wywiór postanowił za wszelką cene uniknąć wizyty w A. O. K.

Gdy dojechali do Cieszyna, Wywiór sam zameldował się w dowództwie dworca i powlókł się w stronę miasta, a za nim w przyzwoitej odległości maszerował dobrze jeszcze śliwowicą zamroczony „zugsführer.“

Wywiór znał Cieszyn doskonale i umyślnie zboczył w jakąś ulicę by zyskać na czasie.

Akuratnie przechodził koło polskiego „Domu Narodowego“, gdy w tem z za węgła wynurzył sią jakiś oficer austryjacki, Wywiór mimowoli spojrzał mu w twarz i zawołał z radości.

— Staszek!

— Andrzej! Co ty tu robisz?!

Dwaj jeszcze z przed roku szkolni koledzy i przyjaciele, poznali się odrazu i uściskali serdecznie.

Stanisław R. hrabia i bogacz, zaskoczony wojną w Wiedniu, nic nie wiedząc o Legjonach wstąpił do korpusu automobilowego i wkrótce dzięki tytułowi i stosunkom otrzymawszy stopień oficerski, dostał się do sztabu głównodowodzącego c. k. armią, w charakterze kurjera.

Dowiedziawszy się o tem, Wywiór momentalnie uknuł plan dz'ałania.

Z Kraju i ze świata.

ś. † p.

Zenobjusz Borkowski.

W dniu 3 maja 1925 r. po krótkich cierpieniach zmarł Członek Związku Strzeleckiego Burmistrz miasta Białej-Podlaskiej i Przewodniczący Rady Miejskiej ś. p. obywatel Zenobjusz Borkowski, pozostawiając po sobie głęboki żal i niezatartą pamięć wszystkich mieszkańców miasta, dla którego w ciągu sześcioletniego urzędowania poświęcił swoją wiedzę i pracę, przyczyniając się zawsze i wszędzie tak słowem jak i czynem do podniesienia i rozwoju miasta, jednając sobie szerokie warstwy ludności. Wyrazem przywiązania i wdzięczności za twórczą i ze wszechmiar pożyteczną pracę ś. p. Zenobjusza Borkowskiego były niezliczone tłumy ludności bez różnicy narodowości, wyznań i przekonań politycznych, które wzięły udział w orszaku żałobnym na czele z przedstawicielami miejscowych władz, urzędów, wojska i stowarzyszeń.

Wieziony na wozie strażackim kondukt przy pięknej pogodzie poprzedzany orkiestrą i wieńcami, niesionemi przez przedstawicieli poszczególnych organizacyj przybył na miejscowy cmentarz. Po mszy świętej zwłoki odniesione zostały na miejsce wiecznego spoczynku, gdzie w imieniu Magistratu i Rady miejskiej przemówił Radny obywatel Koch, wykazując olbrzymie zasługi zmarłego położone dla miasta i ludności i jako członka miejscowego „Związku Strzeleckiego".

Przemawiał również oficer miejscowej Straży Ochotniczej p. Iwanicki, której zmarły był vice-prezesem.

Delegat miejscowego Towarzystwa Rolniczego ob. Krzemiński podnosząc zasługi obywatelskie Zmarłego z czasów przedwojennych na tle szerzenia tajnej oświaty ludowej i opieki nad unitami Podlasia, przypomniał obecnym, że zmarły był głównym organizatorem pielgrzymki prześladowanych unitów do Rzymu w roku 1902, którą to pielgrzymkę Zmarły po przez wszystkie trudności doprowadził do Rzymu, wioząc ze sobą protest przeciwko prześladowaniom podpisany przez 56.000 osób z Podlasia.

Zmarły również był głównym organizatorem Zjazdu unitów w pow. Radzyńskim w lasach wsi Koziły w roku 1905, pięknie opisanego przez Reymonta w jego książce „Z ziemi Podlaskiej" Zasługi jego położone na tym polu były olbrzymie.

Po wybuchu wojny w 1914 roku ś. p. obywatel Zenobjusz Borkowski *na terenie Podlasia energicznie zajął się werbunkiem młodzieży do sformowania wówczas* w *Galicji Legjonów do walki z Rosją*. W związku z tem został aresztowany, a następnie wyrokiem Sądu Polowego w Brześciu nad Bugiem skazany na deportację w głąb Rosji. Przebywał do 1918 roku w Smoleńsku, nie zapominając również i na obczyźnie o pol

---

— Słuchaj, Stachu, masz trochę czasu i wolne auto?

— Akuratnie dziś jestem wolny.

— Możesz mi zrobić wielką przysługę.

— A o co ci chodzi?

— Widzisz mam bardzo pilną sprawę i meldunki do mojej Brygady, która stoi w Kętach, tymczasem pociąg zwiał mi z przed nosa. Gdybyś mię odwiózł autem, byłbym ci niezmiernie obowiązanym.

— Ależ z przyjemnością, — tylko trzeba by to jakoś urządzić.

— Rozumiem. Nie chciałbyś, abym publicznie i na oczach tych austryjców wsiadał?

Niestety, tak. Bo widzisz tuż stoi A. O. K. i legjonistów nie bardzo tu lubią.

— Doskonale. Zatem ty idź w swoją drogę i za pół godziny spotkamy się na moście nad Olszą. To już jest poza miastem i pies kulawy nas nie zobaczy.

— Zrobione.

Rozumie się, że przez cały czas tej rozmowy, pan „zugsführer" stał w przyzwoitej odległości, dostatecznie onieśmielony mundurem sztabowego oficera.

Zaledwo hr. R. znikł za zakrętem, a Wywiór już był przy samym zugsführerze i z najsłodszą miną zagadał doń.

— Wie pan co, panie wachmistrzu? Do południa mamy jeszcze dość czasu. Mamy pod nosem polski zajazd. Możebyśmy wstąpili na jakieś skromne śniadanko?

— Czemu nie? Można.

W kwandrans poźniej Wywiór pod naturalnym pozorem wyszedł na podwórko, a z podwórka na ulicę, zostawiwszy zugsführera w boskiej drzemce przy bufecie.

A w kilka godzin później, dojeżdzając już krytym autem do Kęt opowiedział hr. R. właściwy powód wyjazdu z Cieszyna.

Rozumie się, że obowiązkową tajemnicę zapili w knajpie w Kętach.

Jak długo zugsführer czekał w Domu Narodowym na podporucznika Wywióra, nie dowiedziałem się nigdy.

Wiem tylko, że tak, jak kiedyś kompanja, tak tym razem podporucznik Wywiór znikł w kadrach 1-szej Brygady jak kamień w wodzie i żadne depesze i dochodzenia już go nie wykryły.

skim duchu narodowym, prowadził szkoły rzemiosł dla młodzieży uchodźców, urządzał odczyty, amatorskie przedstawienia i inne wśród miejscowej kolonji polskiej.

Dziwnem się też wobec wyżej wskazanego wydaje zachowanie miejscowego proboszcza, który odmówił udzielenia ostatniej posługi religijnej Zmarłemu, pomimo że tenże dla sprawy Kościoła Katolickiego na Podlasiu zdziałał w czasie prześladowań religijnych więcej niż niejeden proboszcz, osobiście zaś względem proboszcza miejscowego księdza prałata Ludwika Romanowskiego w czasie najazdu bolszewickiego w 1920 roku, nie zważając na niebezpieczeństwo ze strony bolszewickiej jakie mogło za sobą pociągnąć skutki, udał się do władz bolszewickich i zawdzięczając jego interwencji został odwołany wydany wyrok skazujący Księdza Prałata. Dopiero interwencja u biskupa Podlaskiego złagodziła konflikt.

Przypuszczać należy, że Rada miejska na jednym ze swych najbliższych posiedzeń zajmie się sprawą uczczenia pamięci ś. p. obywatela Zenobjusza Borkowskiego.

Bratnie dusze.

Dyrektor gimnazjum państwowego w Hrubieszowie p. Leon Mazurkiewicz nawiązując do tragicznego wypadku, jaki miał miejsce w gimnazjum Lelewela w Wilnie, miał wykład w klasie VI w godzinie lekcyjnej, w którym według *„wiadomaści"* jakie p. dyrektor *„posiadał"* — broń i granaty uczniom do zamachu *dostarczył* Związek Strzelecki.

Ponieważ uczniowie zwrócili się do profesorów o potwierdzenie tej wiadomości, profesorowie zainterpelowali p. dyrektara, skąd te *„wiadomości"* posiada. P. dyrektor powołał się na „Rzeczpospolitą", motywając, że gdyby to nie była prawda toby *„w gazecie o tym nie pisało"*.

Poziom inteligencji p. dyrektora mógłby być dla nas obojętnym, gdyby p. dyrektor Mazurkiewicz miał swoją prywatną szkółkę bez praw państwowych. Ale od dyrektora gimnazjum państwowego, społeczeństwo ma prawo wymagać nieco więcej.

Tyle o kwalifikacjach umysłowych, ale od kierownika szkoły, któremu społeczeństwo powierza wychowanie swych dzieci—wymagane są jeszcze kwalifikacje moralne oraz kwalifikacje dotyczące patrjotyzmu. Społeczeństwo nie może się zgodzić na to, aby szkoła wychowywała dzieci w duchu niemoralnym i niepatrjotycznym. Niemoralną ze strony p. dyrektora była agitacja w godzinach szkolnych, zwrócona przeciwko stowarzyszeniu przysposobienia wojskowego, niemoralne było dawanie do zrozumienia uczniom, że posiada jakieś „wiadomości", gdy ich nie posiadał, albowiem poszkwil w prasie może być obliczony na poziom przekupek handlujących śledziami, ale nie na poziom dyrektora gimnazjum państwowego. Niepatrjotyczne, gdyż świadomie starał się obniżyć wśród starszych uczniów znaczenie organizacji przysposobienia wojskowego, która pracuje nad wzmożeniem obrony państwa. Taki pan który pobiera pensję z kasy państwa, pochodzącą z podatków społeczeństwa, nie może być szkodnikiem państwa. A tym szkodnikiem staje się tym większym, gdy do wiadomości tychże uczniów dotrze wiadomość że:

1. Uczniowie Ławrynowicz i Obrępalski nie byli nigdy członkami Związku Strzeleckiego,
2. Ławrynowicz posiadał broń własną, zaś granaty pochodziły z jego kolekcyjnych zbiorów.
3. Obrępalski zaopatrzył się w broń u swego kolegi.
4. Materjały wybuchowe i broń nie pochodziły ze Związku Strzeleckiego, ponieważ Związek Strzelecki ani broni, ani granatów nie posiada.
5. Ławrynowicz był ochotnikiem w wojsku w czasie najazdu bolszewickiego i jako taki nie mogąc nadążyć, prosił dyrektora o względy.

Ponieważ pozostawał już drugi rok w 8-ej klasie — nieotrzymanie matury równało się wydaleniu z gimnazjum. Dyrektor gimnazjum na powoływanie się Ławrynowicza, że wojna przeszkodziła mu w studjach — cynicznie odparł: „A kto ci kazał chodzić do wojska?" i nie tylko nie miał dla niego względów, ale w czasie egzaminu go bezutsannie prowokował. Ławrynowicz prosił dyrektora, by już go nie prowokował, gdyż jest silnie zdenerwowany i nie ręczy za siebie. Dyrektor na to nie zwracał uwagi. Ławrynowicz strzelił do dyrektora z rewolweru i zranił go w rękę. Dyrektor przerażony upadł na podłogę, krzycząc, że jest zabity.

Na to Ławrynowicz wyciągnął granat i przyłożył sobie do brzucha w celu popełnienia samobójstwa. Do Ławrynowicza podbiegli koledzy, by mu w tym przeszkodzić. Wtedy granat upadł na podłogę i nastąpiła katastrofa.

O to są skutki polityki nieodpowiednich dyrektorów gimnazjalnych.

Czy metody dyrektora hrubieszowskiego gimnazjum, różne nieco w szczegółach, nie są temi samemi metodami, które w końcu doprowadzają do katastrof. Jeżeli p. dyrektor wprowadza do szkoły politykę i to politykę antypaństwową—katastrofa staje się wówczas możliwą.

Redakcję „Rzeczypospolitej" Zarząd Główny oddaje do sądu.

ZE „SKARBU PRACY OŚWIATOWO-KULTURALNEJ".

Komitet czyniąc zadość jednej z najpilniejszych potrzeb 15 instytucyj oświatowo kulturalnych zrze-

szonych w „Skarbie“, wynajął przy ul. Wolskiej № 44 w Warszawie oficynę czteropiętrową i przerabia ja na świetlice, sale wykładowe i odczytowe, bursy dla słuchaczy kursów kulturalno oświatowych oraz na schroniska dla osób poszczególnych lub zbiorowych wycieczek, przybywajacych do stolicy na ziazdy, kongresy w celach krajoznawczych lub szkolnych.

Już obecnie schroniska pomieścić mogą przeszło 100 osób, które znajdą noclegi czyste i wygodne w salach zbiorowych lub pokojach oddzielnych.

Szereg linji tramwajowych łączy schronisko z dworcami i środkiem miasta, (5, 9, 11, 16, 23, oraz 20 — nocny).

Zamawiać noclegi można przez Centralne biuro „Skarbu Pracy Oświatowo Kulturalnej„ w Warszawie, ul. Wspólna Nr. 23. m. 12, tel. 503-50.

SIÓDMY WALNY ZJAZD ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

W dniu 20 i 21 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie VII-y Walny Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej.

W sprawach Zjazdu należy się zwracać: Warszawa, ul. Tamka № 1, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.

Z życia oddziałów strzeleckich.

Okręg Warszawski.

SZTANDAR ŻYRARDOWSKI ODZNACZONY MEDALEM ZASŁUCI 3-GO MAJA

Sztandar oddziału Związku Strzeleckiego w Żyrardowie został dekorowany medałem za-



3. 1. 2. 4.

1. Prezydent miasta, p. Olpiński — dekoruje sztandar strzelecki Medalem zasługi 3-go maja.
2. Chorąży — strzelec Sydry (idzie na ochotnika do wojska).
3. (salutuje) Prezes „Sokoła“ Dr. Barciński.
4. (salutuje) komendant Harcerzy p. Łopaciński.

sługi 3-go maja. Dekoracji dokonał w imieniu Prezydenta Rzeczyprspolitej — Prezydent miasta p. Olpiński.

Na następnej rycinie widzimy oddział Żyrardowski po dekoracji sztandaru.

Sztandar ten ufundowany został głównie staraniem Prezesa oddziału i kierownika obwodu Żyrardów ob. Romana Targońskiego.

ZJAZD OBWODOWY ZW. STRZ. W BIAŁYMSTOKU.

Dnia 26 kwietnia r b. pod przewodnictwem ob. Jerzego Hryniecklego — Prezesa okręgu Warszawskiego Zw. Strz. — odbył się w Białymstoku III Zjazd Obwodowy.

Sprawozdanie z prac Zarządu wygłosił ob. Huptich z którego wynika, że praca w obwodzie Białostockim ostatnio znacznie posunęła się naprzód, zwłaszcza, gdy do Zarządu weszli obywatele Korzeniowski i Hoffman. W okresie sprawozdawczym powstał nowy oddział w Supraślu. Sprawozdanie Komendy składał ob. Rózgiewicz.

Do zarządu Obwodu weszli obywatele:
Korzeniowski Antoni — Prezes, Żołna Józef — Vice-prezes, Huptich Stanisław — Sekretarz, Śnieżko Witold — Skarbnik, Hryzek Stanisław, Dracz Jan, Bartek Witold, Piątek Bolesław, Kabała Leonard, Szadkowski, Antoni, Waszczeniuk Antoni — Członkowie Zarządu.

Do Komisji Rewizyjnej — obywatele:

Hoffmman — Przewodniczący—Korzeniowski i Gliński.

Pod koniec zabrał głos ob. Hryniewski i odczytał Okólnik Zarządu i Komendy Głównej Nr. 489|25, podkreślił jego znaczenie, polecając ściśle jego wykonanie.

Następnie informował Zjazd o pracach na terenie Okręgu Warszawskiego oraz o kompetencjach Zarządów i komendantów oraz zadaniach jakie leżą przed niemi. Na ostatku Prezes Okręgu nawoływał do tworzenia oddziałów żeńskich, dając praktyczne wskazówki jak do tej pracy należy przystąpić, oraz wyraził zadowolenie że prace Obwodu zastał w tak dobrym stanie.

Ob. Hrycek referował sprawę budowy domu strzeleckiego w Choroszczy

Pos. Polakiewicz o organizacji oddziałów na wsi

Kap. Żołna w imieniu armji oświadczył o gotowości współpracy armji ze Związkiem Strzeleckim.

Przedstawiciele Oddziałów Choroszczańskiego i Supraślskiego apelowali do Władz Strzeleckich o pomoc w pracach strzeleckich.

Na wniosek ob. Hupticha Zjazd uczcił przez powstanie pamięć zmarłego Strzelca ś.p. Petroniuka.

K. B.

Okręg Krakowski.

ZJAZD OBWODU SOSNOWIEC.

W dniu 26 kwietnia r. b. odbył się Walny Zjazd Delegatów Obwodu Sosnowiec, na którym powzięto następujące uchwały:

1) Walny Zjazd Delegatów poleca oddziałom, aby te w swoim zakresie tworzyły listy dobrowolnych składek i te nadsyłały wraz z gotówką do Zarządu Obwodu najpóźniej do dnia 14 maja r. b. celem przesłania ich do Zarządu Głównego.

2) Walny Zjazd Delegatów poleca nowo obranemu Zarządowi Obwodu, aby ten na każde zebranie Zarządu Głownego (delegatów) posyłał swych delegatów, którzy dokładnie będą



2. 1.
1. Kom. Obw. ob. R. Targoński
2. Kom. oddz. ob. Stypuła



Komendant obwodu i Prezes oddziału Zw. Strzeleckiego ob. Roman Targoński.

Zarząd Główny informować o stanie prac w Obwodzie.

3) *Walny Zjazd Delegatów poleca nowoobranemu Zarządowi Obwodu, aby ten stworzył w swoim zakresie różne dochody dla Obwodu w formie pożyczek lub impres, i dochody te przeznaczał na rozjazdy do oddziałów w celach propagandowych.*

Powyższe wnioski poddano pod głosowanie, które zostały jednogłośnie przyjęte.

Przez tajne głosowanie, które odbyło się za pomocą kartek zostali wybrani do Zarządu Obwodu Sosnowiec.: ob. ob. Jankowski-prezes członkowie zarządu ob. ob. Dobrowolski Roman, Strzałkowski, Terski, Osłoński M. Planetarz, Antoniewicz, Toba, Grabiański, Gawlik.

Komisja rewizyjna: ob. ob. Goc, Uczkiewicz, Osłoński J. zastępcy ob. ob. Rzadkiewicz i Bonk.

Walny Zjazd delegatów zakończono postanawiając przesyłać 2 depesze: 1) do Komendanta J. Piłsudzkiego z wyrazami hołdu i drugą do Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego z zapewnieniem, że Walny Zjazd Delegatów gorąco wziął do serca odezwę Zarządu Głównego i postąpi w myśl powyższych uchwał.

Sekretarz.
Stefan Antonowicz.

DOROCZNE ZEBRANIE ODDZIAŁU W SOSNOWCU.

W dniu 10 maja br. odbyło się Zebranie odziału Sosnowiec Zw. Strzeleckiego.

Zebranie zagail ustępujący prezes Oddziału ob Strzałkowski, prosząc na przewodniczącego ob. Romana. Na wniosek ustępującego prezesa, obecni uczcili pamięć zmarłych członków oddziału przez powstanie.

Ob. Roman udzielił głosu prezesowi Obwodu ob Cz. Jankowskiemu, który w kilku serdecznych słowach przemówił, kończąc okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, co pochwycono gromkiem „Niech Żyje“, po czem przystąpiono do obrad. Protokuł poprzedniego zebrania przyjęto bez poprawek. Sprawozdania referowali: prezes Oddziału ob. Strzałkowski z Zarządu Oddziału, zaznaczając, że w ostatnim roku sprawozdawczym. została stworzoną sekcja sceniczna która odegrała kilka przedstawień w Sosnowcu i Ząbkowicach, następnie sekcja symfoniczna, urządzono akademję w rocznicę powstania listopadowego, akademję ku czci pierwszego marszałka Polski J. Piłsudzkiego wspólnie ze zw. Legjonistów i innemi organizacjami tworząc w tym celu Komitet Obywatelski. Z okazji świąt Bożego Narodzonia, urządzono dla członków i zaproszonych gości opłatek, zaś Wielkanocnych święcone, w urządzeniu którego dopomogły dużo firmy miejscowe, jak J. Kos, T. Kos, Posmykiewicz, A. Hanke Cukiernia Warszawska i inne, za co Zarząd oddziału wyraził im podziękowanie na łamach miejscowego pisma „Iskra“.

Co do stron ujemnych Oddziału, to są następujące: brak referenta kulturalno-oświatowego, wobec czego praca w tym kierunku nie mogła zadość uczynić wymaganiom, jednak o ile możności urządzano odczyty i pogadanki, powtóre mały napływ składek, spowodowany bezrobociem, jednak co tylko jest możliwe to robi się, by zaspakajać potrzeby organizacyjne. Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik ob. Abratański, ktore wykazało, że finanse Oddziału są złe.

Sprawozdanie Kom. Rew. przedstawił ob. Janowski, podkreślając, że pomimo trudnych warunków kasowość była prowadzoną bez zarzutu, stawiając wniosek, aby skarbnika ob. Abratańskiego ponownie wybrać do Zarządu.

Sprawozdanie Komendy przedstawił Komendant ob. Wacowski, podając, że Oddział ćwiczebny liczy około 50-ciu członków, odbyły się kilka razy ćwiczenia nocne i polowe, co zaś do *ćwiczeń normalnych, to odbywają się regularnie trzy razy w tygodniu.* Obecnie został opracowany siedmiotygodniowy program wyszkolenia, celem przygotowania strzelców do egzaminu.

Sprawozdanie sekcji scenicznej: Kierownik tejże ob. Żyro, podał znane nam szczegóły ze sprawozdania poprzedniego, składanego przez ustępującego prezesa Oddziału.

Po dziesięcio - minutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowych władz, w skład których weszli: ob. inż. Luft — prezes. ob. Białkowski — vice — prezes Ob. ob. Almsztedt — Abratański — prof. Nawrocki, Tasiński, Kwiatkowski, Gebarski — członkowie Zarządu ob. Roman — przewod. Kom. Rewizjnej ob. ob. Janowski, Kulawik, Moździoch, Robakowska — członkami Komisji Rewizyjnej.

W wolnych wnioskach omawiano sprawy organizacyjne.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący zakończył zebranie okrzykiem na cześć pierwszego marszałka Polski i Jej Wodza J. Piłsudzkiego co pochwycono gromkiem: „Niech Żyje“.

S. Abratański.

Okręg Górny Śląsk

IV. ROCZNICA III-GO POWSTANIA SLĄSKIEGO

W nocy z 2. na 3. maja obchodził Związek Strzelecki Okr. Górnośląskiego przy bardzo licznem udziale strzelców rocznicę III. Powstania. Dzień zapowiadał się nie pomyślnie. Zachmurzone niebo dżdżysta pogoda, brzemienna w majowy deszczyk nie świadczyła bynajmniej o łagodnym przebiegu dnia. Lecz rozchmurzyło się, a na widok przybywającego ze stron okolicznych szaro zielonych mundurów, nawet natura poczęła sprzyjać zamiarom tych serc ukrytych pod skromnemi mundurkami, nie połyskującemi ni złotem, ni srebrem i nie zdobnych w szamerunki na piersiach, lecz na miejscach tych widniał skromny i nie wielki orzełek strzelecki.

O godz. 11 wieczorem nastąpiła zbiórka pod kierunkiem komendanta obwodu Obyw. de Blachy. Kompanje wyciągnięte w dwuszereg

sprawiały w obozie Strzeleckim wrażenie imponujące.

O godz. 11 i pół raport Komendantowi Okr. Obyw. Ożóg, Orzegowskiemu. O godz 12. ustawiono się w czworobok i zapalono uroczysty ogień wolności. Kapela Zw. Strzeleckiego zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła", poczem Prezes Okr. Radca Wojewódzki Obyw. Bobek oddał cześć poległym Powstańcom w walce o wolność. W godzinie duchów określił Prezes Okr. radca Bobek doniesłość III. Powstania zaznaczając że obecnie przesilenie gospodarcze na Śląsku jest nowym otapem walki o Niepodległość. Następnie przeczytał Rozkaz powstaniowy oraz Deklaracje ideową Zw. Strzeleckiego. Komendant Okr. Obyw. Ożóg Orzegowski zaintonował I Brygadę poczem wszyscy uroczyście prześpiewali 2 zwrotki. O godz. 1. nastąpił marsz ćwiczebny do Ligoty. Pochód szedł przez Ul. 3 Maja, plac Wolności gdzie przed pomnikiem Powstańców nastąpiła defilada. Kompanje szły z powagą w skupieniu i z poszanowaniem miejsca. Wzniosłość dusz tych, których ciała leżały za cmentarnym parkanem panowały nad uroczystością. Nie poszły na marne ich trudy i ofiara jaką ponieśli w trzech ciężkich powstaniach o wolność swej Ojczyzny. Oto idą spadkobiercy ich haseł i idei gotowi zawsze na pierwszy zew Ojczyzny stanąć w pierwszych szeregach Jej obrońców. Tak uczcili Strzelcy czwartą rocznicę III. Powstania Górnośląskiego.

A. B.

Podokręg Kalisz.

IMIENINY MARSZAŁKA W KALISZU.

Zarząd Podokręgu Związku Strzeleckiego Kalisz zgodnie z otrzymaną instrukcją wydał podległym Oddziałom rozporządzenie uroczystego obchodzenia Imienin Pierwszego Marszałka J. Piłsudskiego. Na program uroczystości składały się; defilady Oddziałów, zawody, akademje, przedstawienia teatralne i pogadanki dla strzelców.

W Kaliszu, jako siedzibie Podokręgu, uroczystości odbywały się: dnia 18 marca wieczorem defilada i marsz ze śpiewami po mieście, dnia 19 marsz 10-cio kilometrowy z Opatówka do Kalisza. O godzinie 9 rano drużyna zawodników zebrała się przed Komendą Podokręgu, po otzymaniu broni i rynsztunku strzelcy pod komendą ob. Olejnika Marjana pomaszerowali na stację kolei skąd odjechali pociągiem do Opatówka. Komendant Podokręgu, lekarz i Oficer Instrukcyjny udali się końmi do Opatówka. Marsz rozpoczął się punktualnie o godzinie 12. Oprócz kontrolującego Oficera Instrukcyjnego, kontrolowali 4-rej strzelcy na rowerach. Marsz przy bardzo nierównej drodze, gdyż była niepogoda a droga miejscami bądź zamarźnięta i śliska bądź też błoto, strzelcy odbyli naogół w bardzo dobrym stanie. Pierwszy przybył ob. Olejnik Marjan w Ig. lm. 5 sek.

Dnia 22 marca w sali miejscowego Towarzystwa Muzycznego odbyła się uroczysta akademja, na którą złożyły się, przemówienia ob. Koszutskiego prezesa odczyt p. t. „Legion katorgi" wygłoszony przez p. Wieniawę Długoszowskiego, orkiestra 29. p. S. K. odegrała „Pieśń Pierwszej Brygady" i wiązankę pieśni legjonowych, drugę część programu wypełnił śpiew prof. L. Snaglewskiego i gra fortepianowa p. J. Koszutskiego.

Jak wynika z nadsyłanych raportów z bardzo niewielkimi uchyleniami wszystkie Oddziały w Podokręgu Kalisz uroczystości w miarę sił i miejscowych warunków obchodziły.

ZWIĄZEK STRZEŁECKI W KALISZU W SPRAWIE REWIZJI GRANIC ZACHODNICH.

Związek Strzelecki w Kaliszu przyjął udział wraz z innemi organizacjami w wiecu protestacyjnym przeciwko podniesieniu sprawy granic przez niemców. Związek Strzelecki wystąpił najliczniej, gdyż w sile blizko 100 ludzi i otrzymał od Oficera Instrukcyjnego podziękowanie za dobrą postawę i wyćwiczenie strzelców.

Dnia 3 maja strzelcy przyjęli udział w mszy polowej i defiladzie wraz z wojskiem i innemi stowarzyszeniamy wojskowo-wychowawczemi, i tu również związek strzelecki wystąpił najliczniej i defilował najlepiej.

Dnia 3 maia Oddział Kaliski pomaszerował do Opatówka gdzie miejscowy Oddział objął kierownicze stanowisko prz prowadzeniu uroczystości całego dnia, zakończonego zabawą ludową w miejscowym lesie. W zabawie przy licznym współdziale publiczności, wzięli udział wszyscy okoliczni strzelcy. Na zabawie w programie odbyły się biegi 200 mtr. i strzelnica z flowerów.

Okręg Brześć n|B.

SAM. OBW. KOPINA W DNIU 3 IM MJA.

Dnia 3 maja postanowił Zarząd Samodzielnego Obwodu Związku Strzeleckiego „Kopina" na zaproszenie Komitetu obchodu 3 maja w Wohyniu, wziąść udział w obchodzie tam zorganizowanym. Oprócz Oddz. Zw. Strzel. z Kopiny i Milanowa, wzięły udział w obchodzie: Koła Młodz. z Wohynia, Kopiny i Milanowa, Straż pożarna z Wohynia i Milanowa, Orkiestra dęta z Milanowa i dzieci szkolne ż Wohynia, Lisiej-Wólki i Kopiny. Obchód wypadł bardzo dobrze, tembardziej, że to był dzień odpustowy i było bardzo dużo ludzi nawet z odległych stron. Dziwi tylko to, ze mimo. iż Zw. Strzel. wypełnił zawodami lekkoatletycznemi i piłki nożnej przeszło połowę obchodu, to jednak mówcy, nawołując do pracy w organizacjach, do gotowości odparcia nieprzyjaciół, mimo iż wymieniali wszystkie organizacje, które tam były, a nawet te, których nie było, zapomnieli zupełnie o Związku Strzeleckim. Dziwnie zaiste krótka pamięć i wzrok, bo przecież parę kroków od trybuny stał w szeregach Oddz. Zw. Strzel. Kopina. Ale mniejsza o to. Związek Strzel. nie szedł po honory i zaszczyty, ale po to, żeby zbudzić tamtejszą śpiącą młodzież do pracy nad soba, do wyćwicze-

nia swoich sił dla Ojczyzny. To się w zupełności udało, bo już na samą wieść, że przyjdą zawodnicy—strzelcy, powstała tam drużyna sportowa. Na obchód złożyły się: 1. Nabożeństwo. 2. Pochód dzieci szkolnych, organizacji i publiczności. 3). Dwie przemowy. 4). Zawody sportowe. 5). Przedstawienie teatralne Koła Młodz. z Milanowa: „Posażna jedynaczka“ i „Szkoda wąsów“. 6). Zabawa taneczna.

Zawody lekkoatletyczne zaczęły się o godz. 4 po poł. Z powodu braku czasu ograniczono udział w zawodach do kilku lepszych sportowców.

Rzut oszczepem: Startowało 5 zawodn.
1. Kwiatek Wincenty Milanów 35 m:
2 i 3. Siuciak Ignacy—Milanów i Zygar Józef Wola Przewłocka po 34 m;

Rzut dyskiem. Startowało 6 zawodn.
1. Siuciak Jan Milanów 24 m;
2 i 3. Bożym Bolesław, Kopina i Zygar Józef Wola Przewł. po 23 m;

Rzut kulą: Startowało 4 zawodn.
1. Łuba Jan, Zbulitów (niestowarzyszony) 9 m
2. Zakrzewski Stefan, Kopina 8 m 90 cm;
3. Siuciak Jan, Milanów. 8 m;

Skok w dal: Startowało 5 zaw.
1. Zygar Józef Wola-Przewłocka 5 m. 90 cm;
2. Szpil Franciszek, Kopina 5 m. 5 cm;
3. Chmielewski Wacław, Milanów. 5 m;

Skok w zwyż: Startowało 5 zaw.
1. Szpil Franciszek. Kopina.—1 m. 55 cm;
2. Zygar Józef, Wola-Przewłocka.—1 m. 45 cm.
3. Szpil Ludwik, Kopina.—1 m. 40 cm;

Bieg 100 m: Startowało 2 zawodn.
1. Zygar Józef, Wola-Przewłocka 11½ sek.
2. Szpil Franciszek, Kopina.—1 m. za pierwszym

Rzuty słabsze niż zwykle,—z powodu braku treningu. Za to skoki i bieg dały dobre wyniki, gdyż pobito przeszłoroczne rekordy obwodowe.

Skok w dal z 5 m 45 cm. na 5 m 90 cm;
Skok w zwyż z 1 m 45 cm. na 1 m 55 cm;
Bieg 100 m. z 12.1 sek. na 11.5 sek.

Licząc wynik oddziałami na punkty (za I miejsce 3 punkty, za II m. 2 p. za III. 1 p.) przypadło I miejsce Woli-Przewłockiej 13 punktów i II m. Kopi na 12½ p. III. Milanów 10½ p. IV. Zbulitów 3 p.

Oddzielnie odbyły się zawody lekkoatletyczne Wohynia, wyniki jednak były znacznie słabsze. Po zawodach odbyło się wręczenie skromnych nagród. Po zaw. lekkoatl. odbyły się się zaw. piłki nożnej między drużynami. Herwin (Zw. Strzel. Kopina) — Mazur (Zw. Strzel. Milanów) z wynikiem 4:0 (1:0) na korzyśc Mazura. Gra z braku czasu trwała tylko godzinę, ale wzbudziła wielkie zainteresowanie w wśród licznie zgromadzonej publiczności, z zaciekawieniem śledzące przebieg gry.

Zarząd Obwodu postanowił w bież. roku, urządzić kilka wycieczek w okolice, gdzie o sporcie nic nie wiedzą w celu propagandy. Ponieważ najlepszą propagandą są nie słowa lecz czyny, to też na każdej takiej wycieczcie odbędą się zawody lekkoatletyczne i piłki nożnej. Obecnie zaczynają się rozgrywki o Mistrzostwo Obwodu w piłce nożnej. Mistrzostwo będzie rozgrywane systemem pucharowym, t. j. jeżeli która drużyna przegra, to już odpada od dalszych rozgrywek. Zgłosiło się 10 drużyn i już wylosowano ich spotkania. Pierwsza kolejka rozegra zawody od 1. VI do 7. VI. Jest nadzieja, że w końcu czerwca będziemy mieli Mistrza Obwodu, którym prewdopodobnie zostanie Mazur (Zw. Strzel. Milanów).

Wola-Przewłocka 14. V. 1925.

J. Zygar.
Kier. sport, Sam. Obw. Zw. Strzel. „Kopina“.

Okólnik 489|25

Zł. 2.240.99

Z przeniesienia	1638 39
Oddział Sarny	29 50
Ob. Procel Stanisław — Łódź	13.—
Od. Zw. Strz w Żywcu	7.10
„ „ „ w Tuczypie	30.—
„ „ „ w Wielkiej Brzostowicy	14—
„ „ „ w Kocierzewie	11.—
A. Staniewicz prezes Zw. Strz. w Łucku	125.—
Obw. Zw. Strz. w Skierniewicach	46.—
Oddz. Zw, Strz. Lida 50% rezerwy	25.—
„ „ „ Złoczów	40.—
„ „ „ Giszowiec	8.—
Obw. „ „ w Łodzi	40.—
„ „ „ w Przemyślu	20 —
Pobw „ „ Gorzków	12.—
Obw. „ „ Stryj	24.—
Stefan Witosik Brzeszcze	1.—
Oddz. Żeński w Przemyślu 50% rezerwy kasowej	57.—
Oddział Żeński w Przemyślu	100.—
	2.240 99

Okólnik 489|25 był wynikiem tak złej sytuacji finansowej Związku Strzeleckiego, że Zarząd Główny stanął wobec zagadnienia, czy możliwe jest dalsze prowadzenie tej pracy. Przyczyną takiego stanu były nasze oddziały i obwody, które nietylko nie wpłacały należnych odsetek od składek członkowskich, ale nie pospłacały długów do Zarządu Głównego za rzeczy pobrane. Jako ostatni ratunek Zarząd Główny zdecydował odwołać się do sumienia organizacji. do patrjotyzmu naszych członków, w których wierzył, iż w momencie kiedy nieprzyjaciel grozi nam wojną, nie dopuszczą do upadku Związku Srzeleckiego—wreszcie do honoru przynajmniej tych członków. którzy składali Przyrzeczenie Strzeleckie. Zarząd Główny i Komenda Główna miały złudzenie, że na taki apel organizacja cała poruszy się, że oddziały nasze na wyścigi pośpieszą z pomocą i nie dopuszczą do przerwy w pracach Związku Strzeleckiego.

I istotnie — szereg oddziałów i obwodów robiły co mogły. Niestety dziś t. j. w dwa miesiące przeszło od daty wysłania okólnika—zaledwie 50 pozycyj na 1000 oddziałów zanotować możemy, które zareagowały na wezwanie. *Pięćdziesiąt na tysiąc!...* Gdybyż to tym stwierdzeniem można

było zamknąć nasz rachunek. Ale jest gorzej. Znalazły się oddziały, które w odpowiedzi na okólnik przysyłały do Zarządu Głównego impertynenckie listy. Ba gdyby tylko impertynenckie. Ale były to listy, które stawały w prostym przeciwieństwie do elementarnych zasad karności. Mogliście, piszą nam, w roku ubiegłym pokryć 42.000 złotych budżetu, dla czego nie możecie go pokryć w roku bieżącym.— jakgdyby nie wiedzieli, że jeśli kilku ludzi przez kilka lat z rzędu takie sumy pokrywa, to tym kilku ludziom mogło w końcu tych pieniędzy zabraknąć. Były wypadki, że Komendant Obwodu buntował oddziały, by nie płaciły, a przed Komendantem Głównym usiłował się usprawiedliwić, że nie mógł oddziałom nakazać, bo by mu się zbuntowały. Były rzeczy jeszcze gorsze. Okólnik ten uznano poprostu jako nieetyczny. Pocóż wiecej przykładów. Wróćmy do cyfr. Pięćdziesiąt pozycyj na tysiąc oddziałów. O czym to świadczy? Cyfry te mówią nam, że organizacja jest chora. Należy ją leczyć. To co dzisiaj stwierdzamy jest dowodem, ze najbaczniejszą uwagę zwracać należy na stronę ideową. Nieprawdą bowiem jest, że bezrobocie i bieda na wsi są przyczyną takiego winiku. Kto nie może dać złotówki ten daje grosz, ale daje. Kielce butelki i blaszanki zbierają i sprzedają, aby śpieszyć z pomocą. Nie mają pieniędzy, ale jest dobra wola i to ich stawia moralnie tak wysoko. Wszak po za Zarządem okręgu Warszawskiego, żaden oddział nie wpłacił daniny papierosowej. Czyż tak trudno wstrzymać się jeden dzień od palenia, aby ocalić organizację od upadku?! A przecież jedna danina papierosowa wykonana przez oddziały dałaby w sumie 20.000 złotych.

Usprawiedliwienia niema. Mamy tylko do czynienia z nagim faktem, faktem rozpaczliwego stanu ideowego w naszych szeregach.

Trzeba więc pogłębić ideologję. Ale przedtym musimy usunąć zarazę z naszych szeregów. Ci, którzy szerzą demoralizację, którzy wnoszą zarzewie buntu, ci winni natychmiast znaleźć się poza naszemi szeregami. Wszak dziś dochodzi do tego, że oddział do Komendanta Głównego o nadesłanie odznak zwraca się odrazu z ultimatum:

Jeśli do takiego terminu tych odznak nie dostaniemy, to przestajemy pracować. Obojętne już to jest, że ten właśnie oddział na te odznaki nie nadesłał pieniędzy.

Faktan jest, że ten sam trąd, który przed 150 laty stoczył Rzeczpospolitą i wepchnął ją do grobu, podnosi dziś głowę i to... w naszych szeregach. Zwalczamy warcholstwo słowem, a propagujemy je czynem.

Z tym stanem rzeczy musimy skończyć!

Do
Szanownego Skarbnika Zarządu Głównego
Związku strzeleckiego
w miejscu

Zarząd Okręgu Warszawskiego pszesyła przy niniejszym kwotę zł. 8 — (osiem), zebraną w dniu dzisiejszym od palących członków Zarządu.

Sekretarz *(J. Święcicka)* Prezes *(J. Hryniewski)*

Do
Zarządu Głównego Zw. Strz.
w Warszawie

W sprawie okólnika 489/25 b. r. komunikujemy, że Zarząd Sam. Obwodu zaległości w Zarządzie Głównym nie posiada, rozerw kasowych nie posiadamy również, mając jedynie deficyt około 100 złotych.

Sprawę jednorazowej daniny w obecnym stanie organizacji nie jesteśmy w stanie przeprowadzić.

Pragnąc natomiast przyczynić się do wykonania okólnika 489/25, przeprowadzamy zbiórkę starych butelek i pudełek blaszanych. Zbiórka idzie wolno, ale pomyślnie. Po sprzedaniu, uzyskaną kwotę natychmiast przekażemy do Zarządu Głównego.

Sekretarz *W. Kostarski-Spalski* Prezes *Świeżawski*

Adres Redakcji i Administracji: Al. JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 41). TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 3-ej p. p.
Redaktor przyjmuje: Od g. 2-ej do 3-ej p. p. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: kwartalnie 2 złote, rocznie 8 złotych, zagranicą o 50% drożej.
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złp., ½ strony 120 złp., ¼ strony 70 złp., ⅛ strony 40 złp. 1/16 20 złp.

Redaktor odpowiedzialny: **MACIEJ KUHNKE.** Wydawca: **TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI**

Druk W. Maślankiewicz i F. Jabczyński, Warszawa, Nowogrodzka 17.